

IMPULS

KWARTALNIK
LATO 2007

NR 29

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków

Drodzy Czytelnicy!

Nadeszła długo oczekiwana letnia pora a wraz z nią słońce, relaks i letnie wydanie Impulsu. W tym numerze piszemy między innymi o wczasach, o naszym tegorocznym przedstawieniu a także zamieszczamy relację z kolejnego Tygodnia Osób Niepełnosprawnych. Oprócz relacji z życia naszego Domu, znajdziecie też stałe pozycje: teksty o tematyce religijnej, recenzje, artykuł o naszym pięknym Krakowie. Tych, których zainteresowały losy Zielarki, zapraszamy do lektury kolejnego odcinka powieści. Zapraszamy Was do lektury i jak zawsze zachęcamy do dołączenia do naszego redakcyjnego grona.

Redakcja

Redakcja:

Barbara Dąbska
Bożena Florek
Ireneusz Kawalek
Ewa Krzecińska

Współpracują:

Sven Hajman
Tomasz Hellner
Krystyna Sokołowska

Pomagają:

Katarzyna Jedynak
Dorota Najder



Od 5 do 20 czerwca tego roku odbył się turnus rehabilitacyjny w miejscowości Sapłaty, około 20 kilometrów od Olsztyna. Wzięło w nim udział 25 mieszkańców naszego Domu oraz personel. Do Olsztyna dojechaliśmy pociągiem a następnie przesiadliśmy się do autobusu. Na miejscu byliśmy po północy.

Sapłaty jest piękną miejscowością położoną nad dużym jeziorem. Mieszkaliśmy tam w pięcioosobowych domkach. Pogoda nam dopisała, korzystaliśmy codziennie z kąpieli słonecznych, jak również z bogatej oferty zabiegów rehabilitacyjnych, między innymi: masaże, naświetlanie soluxem, gimnastyka, inhalacje.



Po obiedzie można było popływać kajakami albo łódką, a wieczorem karmiliśmy łabędzie lub spacerowaliśmy. Byliśmy również na wycieczce w Mrągowie, gdzie zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie na scenie, na której odbywają się koncerty muzyki country. Zakupiliśmy również kartki, które wysłaliśmy do naszych rodzin, znajomych i personelu naszego Domu. Wieczorem zostało zorganizowane ognisko, na którym piekliśmy kiełbaski, a także nie zabrakło śpiewu.

Podczas kolejnej wycieczki zwiedzaliśmy trzy miejscowości: Kętrzyn, Gierłozę i Świętą Lipkę. W Kętrzynie zwiedziliśmy Kościół św. Jerzego oraz zamek, który został spalony w 1945 roku. Podczas odbudowy w latach 1962-1967 odtworzono gotycką bryłę budowli. Obecnie w zamku znajduje się muzeum, biblioteka publiczna i sala rękodzieła ludowego. Następnie pojechaliśmy do Gierłozy gdzie znajduje się „Wilczy Szaniec” – siedziba Adolfa Hitlera i jego bliskich współpracowników. Hitler spędził tam okres od czerwca 1942 roku do 20 listopada 1944. To stąd wydawał rozkazy i prowadził działania wojenne. Zamachu na Hitlera dokonał Niemiec płk Klaus Schenk hrabia von Stauffenberg. Przed zakończeniem



wojny Adolf Hitler ożenił się z Ewą Braun, a uciekając przed frontem wschodnim wysadzono wszystkie bunkry betonowe. Niektóre źródła mówią, że Hitler został otruty, inne, że popełnił samobójstwo, jeszcze inne, że żyje. Trzecim etapem naszej wycieczki była miejscowość Święta Lipka, gdzie po zwiedzeniu Kościoła wysłuchaliśmy koncertu organowego, pieśni „Ave Maria”.

Kolejna już trzecia wycieczka została zorganizowana do miejscowości Kadziłowo, Popielno i Mikołajki. W Kadziłowie zwiedziliśmy park dzikich zwierząt i ptaków, wśród których były rysie, norki, tchórze, osły. Najciekawsze zwierzę było mieszanką bizona, krowy i żubra. W Popielnie obejrzelśmy w muzeum poroża jeleni. Niezapomnianych wrażeń dostarczył nam rejs statkiem po największym jeziorze Śniardwy, który trwał 90 minut.

Na zakończenie turnusu wpisaliśmy się do księgi pamiątkowej, dziękując za cierpliwość i życzliwość, jaka nas spotkała ze strony właścicieli i personelu ośrodka. Turnus był bardzo udany, pogoda dopisała. Dziękujemy personelowi za znakomitą opiekę i wspiane organizowanie nam wolnego czasu.

Tegoroczne występy „Skocznych Krakowiaczek”



Bożena Florek

W tym roku grupa teatralna „Skoczne Krakowiaczki” przygotowała przedstawienie pt. „Czy to bajka, czy nie bajka”. Premiera przedstawienia odbyła się podczas Przeglądu Teatralno-Muzycznego „O Buławę Lajkonika” w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Krowoderskiej w Krakowie. Przedstawienie zostało bardzo ciepło przyjęte i nagrodzone Dużą Buławą Lajkonika, którą odebraliśmy podczas Festiwalu Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z wzajemnością”.

Po raz drugi nasz zespół zaprezentował przedstawienie w Wyższej Szkole im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie przy ul. Starowiślniej w ramach projektu socjalnego. Zgromadzona na widowni młodzież nagrodziła nas gorącymi oklaskami, a w nagrodę otrzymaliśmy koszulki.

Kolejny raz – już trzeci – zaprezentowaliśmy nasze przedstawienie w Dąbrowie Górniczej, w ramach XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Zespołów Artystycznych Domów Pomocy Społecznej. Rozpoczęcie Festiwalu nastąpiło 23 maja - nasza grupa wystąpiła przed południem. W tym

do Szkoły Podstawowej im. Bolesława Prusa w Błędowie, gdzie zaprezentowaliśmy po raz kolejny nasze przedstawienie, natomiast dzieci przedstawiły dla nas legendę o Bazyliuszku, a później podarowały wykonane z gipsu figurki. Po przedstawieniu zostaliśmy zaproszeni



na poczęstunek. Po serdecznym pożegnaniu ze wzruszeniem opuszczaliśmy Błędów i udaliśmy się w drogę powrotną do Domu, trochę zmęczeni, ale szczęśliwi i pełni satysfakcji po udanych występach.

Ostatnio, 29 maja wystąpiliśmy z okazji Dnia Matki dla mieszkańców naszego Domu oraz ich rodzin.

W miesiącach wakacyjnych odpoczywamy, ale jesienią jeszcze kilka razy zaprezentujemy nasze przedstawienie na różnych scenach, na które to występy już teraz zapraszamy.

dniu wystąpiły także DPS z Dąbrowy Górniczej z przedstawieniem „Taniec z gwiazdami”, DPS Kuźnia Nieborowska „To i owo kolorowo”, DPS Makło Śląskie „Bajka o chorych nasionkach”, DPS Siemianowice Śląskie „Tańce irlandzkie”, ŚDS Centrum Bielsko-Biała „Nasz talent”, DPS Ruda Śląska z przedstawieniem „Żywa woda”, DPS Kraków ul. Łanowa 39 „Na preni” oraz DPS z Częstochowy z programem „Którędy do nieba”.

Po występie pojechaliśmy do miejscowości Grabowa, gdzie nocowaliśmy w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym. Następnego dnia zaraz po śniadaniu pojechaliśmy



„Czy to bajka, czy nie bajka?”

Tegoroczne przedstawienie naszej grupy teatralnej pt. „Czy to bajka, czy nie bajka, lecz historia się zdarzyła” to opowieść o rybaku, który ukojony szumem

– Sylwester Chalastra i Jan Rapacz wita cały dwór skinieniem głowy, przygląda się zabawie, a następnie sama rozpoczyna taniec, by po chwili zaprosić do



„Skoczne Krakowiaczki” w Dąbrowie Górniczej

morskiej wody zasypia nad brzegiem morza i śni o tym, co dzieje się pod wodą. W przedstawieniu rolę rybaka gra Piotr Bal.

Jako pierwsza pojawia się orkiestra: na wiolonczeli gra - Paweł Wilk, na trąbce – Henryk Bruzda, bębnie – Józef Ćwiok, flecie – Kazimierz Blarowski, cymbałach – Zbigniew Albiński oraz skrzypcach – Adam Kukla. Muzyka zmienia się a na scenę wychodzą kraby – Józef Pajak i Piotr Smoter, po nich rusalki, które rozsypują płatki kwiatów – Barbara Czernielewska, Ewa Fusiek, Zofia Koziar a na końcu meduzy i ośmiornice - Adam Stryszowski i Paweł Wierzbicki. Wszystkie postaci tańczą bardzo dynamicznie, ekspresyjnie. W tle słychać głos narratora, który snuje opowieść.

W kolejnej scenie królowa mój wachlowana przez kraby

nego rybaka. Po zakończonym tańcu rybak odprowadza królową mój na tron i siada obok niej. Po chwili rusalki starają się porwać rybaka do tańca, lecz on początkowo opiera się, ale w końcu udaje się go nakłonić, otaczają go kołem i obsypują kwiatami. Rybak siada obok królowej i wspólnie z całym dworem podziwia radosny taniec krabów. Gdy nadchodzi czas na pożegnanie królowa obdarowuje rybaka klejnotami. Rybak kłania się i odchodzi tańcząc z rusalką, która po przebudzeniu zostaje jego wybranką. Bardzo szczęśliwy odbiera największy skarb, jakim

jest jego przyszła żona. Tegoroczne przedstawienie to bajka, w której każda postać ma swoją wymowę, a wszystko kończy się szczęśliwie. Ciekawe i kolorowe stroje wykonali mieszkańcy i panie terapeutki.



VIII Tydzień Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z wzajemnością”

25 maja rozpoczął się VIII Tydzień Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z wzajemnością”. W tym dniu na Rynku Głównym wręczono nagrody za udział w Przeglądzie Teatralno-Muzycznym „O Buławę Lajkownika”. Zespół „Skoczne Krakowiaczki” zdobył Dużą Buławę za tegoroczne przedstawienie. Odbył się również plener malarski „Pod niebem Krakowa”, w którym wzięło udział kilku naszych mieszkańców.

Przez tydzień odbywały się imprezy w Rynku Głównym a także w innych obiektach kulturalnych m.in. w teatrach, kinach oraz na stadionach. We wszystkich tych imprezach aktywnie braliśmy udział.

26 czerwca byliśmy na wycieczce „Śladami Ojca Świętego” w Wadowicach i Kalwarii Zebrzydowskiej. W tym samym dniu wzięliśmy udział w turnieju tenisa stołowego na KS Bronowianka. Po południu obejrzeliśmy w teatrze Groteska przedstawienie „Bez słów” Samuela Becketa w reżyserii Jana Molicznego w wykonaniu osób niepełnosprawnych „Trochę inni”. Sztuka składała się z trzech aktów. W pierwszym akcie wyznaczone zostały równoległe granice czerwono-białymi szarfami. Przez szarfy przechodziło osiem osób równocześnie zmieniając części garderoby i wykonując różne gesty. W drugim akcie z czterech szarf zrobiono kwadrat a osoby w nim znajdujące się starały

się schwytać wiszącą w górze butelkę, najpierw za pomocą liny, a później stojąc na krześle, co ostatecznie im się nie udało. W ostatnim akcie zatytułowanym „Katastrofa” cztery osoby stojące na ławce wykonują polecenia aktora stojącego na widowni. Sztuka ta przed-

stawia zagubienie człowieka we współczesnym świecie, którego działanie w dążeniu do określonego celu jest ograniczone pewnymi przeszkodami a w konsekwencji prowadzi to do rezygnacji z planów życiowych i wycofania się z działania.

28 maja zwiedziliśmy Muzeum Lotnictwa Polskiego, a w godzinach popołudniowych byliśmy w Teatrze Ludowym na inauguracji Festiwalu Radości i Uśmiechu „Lajkonik” 2007. Był to przegląd zespołów artystycznych ze Szkół Specjalnych. W występach wzięły udział dzieci z Polski, Ukrainy i Węgier.

29 maja obejrzeliśmy spektakl w Teatrze Bagatela „Szalone nożyczki”. Był to niezwykły spektakl, ponieważ widownia brała aktywny udział w wydarzeniach, które się rozgrywały na scenie. Była to sztuka kryminalna, w której aktorzy wspólnie z widzami rozwiązywali zagadkę morderstwa, które wydarzyło się w salonie fryzjerskim.

30 maja byliśmy na rejsie statkiem po Wiśle, który opisujemy poniżej. W godzinach popołudniowych obejrzeliśmy w Teatrze Ludowym spektakl muzyczny wystawiony przez dzieci ze Szkoły Specjalnej.

Jak co roku Tydzień Osób Niepełnosprawnych daje nam możliwość brania udziału w wielu interesujących imprezach i z niecierpliwością czekamy na przyszłoroczne obchody.

Tomasz Hellner
Rejs po Wiśle

W ramach Tygodnia Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z wzajemnością” odbyliśmy rejs statkiem wycieczkowym po Wiśle. Rejs rozpoczęliśmy od przystani przy Wawelu. Minęliśmy pomnik Wawelskiego smoka znajdujący się u stóp Zamku Królewskiego. Następnie płynęliśmy wzdłuż Bulwarów Wiślanych mijając po drodze znajdujące się na brzegach Wisły rzędy starych krakowskich kamienic, jak również nowoczesne, niedawno zbudowane hotele. Nie byliśmy jedynymi turystami na Wiśle, gdyż nasz statek raz po raz mijają sportowe kajaki z pobliskiej przystani żeglarskiej oraz inne statki i tramwaje wodne. Płynąc po Wiśle dopłynęliśmy do Klasztoru Norbertanek na Salwatorze i zawróciliśmy ku docelowej przystani. W drodze powrotnej przed nami cały czas towarzyszył nam obraz majestatycznej bryły Wawelu. Rejs zakończył się dokładnie tam gdzie odbiliśmy od brzegu. Schodząc z pokładu statku zauważyliśmy jeszcze przy murach Wawelu odsłonięty przed kilku laty pomnik psa Dżoka – symbol psiej wierności.

Pomimo przelotnego deszczu, który nam towarzyszył podczas rejsu, była to bardzo miła wycieczka.

Kraków – moje miasto (cz. 4)



Ewa Krzeczyńska

Kontynuując rozpoczęty w poprzednim numerze Impulsu cykl o Wawelu w tym numerze przedstawiamy komnaty królewskie.

Do komnat Królewskich zaliczane są różne pomieszczenia o bogatym renesansowym i barokowym wystroju.

Sala Poselska zwana jest też salą Pod Głowami, ponieważ jej sufit zdobią drewniane kasetony z trzydziestoma rzeźbionymi głowami królów, rycerzy, mieszczan oraz postaci mitycznych i alegorycznych. Pierwotnie w kasetonach znajdowały się 194 głowy, wykonane na zlecenie Zygmunta Starego. W sali Poselskiej warto się również przyjrzeć malarskiemu fryzowi autorstwa Hansa Dürera, będącego alegorią ludzkiego życia.



Sala Poselska

W sali Pod Ptakami obejrzyć można wykonany przez Rubensa około 1624 roku Portret królewicza Władysława IV. Ściany tego wspaniałego pomieszczenia, które mieści wysmakowany barokowy kominek z marmuru z 1601 roku pokryte są ornamentalnie tłoczoną skórą. Tu Zygmunt III Waza przyjmował zagranicznych posłańców, a jego królewskie godło widnieje na XVI wiecznym arrasie oraz na kamiennym portalu.



Sala Pod Ptakami

W największej na Zamku sali Senatorskiej, jak wskazuje jej nazwa, obradował senat. Pomieszczenie to zwane jest także salą Balową, ponieważ odbywały się w nim oficjalne przyjęcia i uroczyste bale. Obecnie można w niej znaleźć arras przedstawiający Kaina zabijającego Abla. Należy on do wspaniałego zbioru gobelinów wystawianych w wielu zamkowych komnatkach. Powstały one w XVI wieku w Brukseli na zamówienie Zygmunta Starego a następnie jego syna Zygmunta Augusta. Z 360 gobelinów pierwotnie zdobiących Zamek Królewski na Wawelu okres okupacji przetrwały zaledwie 142.



Sala Senatorska

Skarbiec i zbrojownia mieszczą się w gotyckiej części zamku. W skarbcu znajdują się insygnia koronacyjne, królewskie kosztowności, oraz dzieła średniowiecznej sztuki sakralnej. Do najważniejszych eksponatów należy XIII wieczny szczyrbiec, miecz używany podczas uroczystości koronacyjnych od 1320 roku. W zbrojowni można odnaleźć imponujące dwuręczne miecze oraz uskrzydłone broje polskich husarzy z czasów bitwy pod Wiedniem w 1683 roku. Ważną część zamkowego muzeum stanowi wystawa „Wschód z Zbiorach Wawelskich”. Ekspozycja zawiera tureckie namioty i dywany, orientalną broń i porcelanę, głównie trofea zdobyte na Turkach przez Jana III Sobieskiego pod Wiedniem.

W następnym numerze opiszemy Katedrę Wawelską z Dzwonem Zygmunta.



Skarbiec

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach



Barbara Dąbska

Krakowskie Łagiewniki są znaczącym Sanktuarium w Polsce i na świecie. Miejsce to jest bardzo tłumnie odwiedzane przez pielgrzymów z kraju i ze świata. Budowa tego Sanktuarium finansowana była przez wiernych z całego świata. Bazylika ma kształt łodzi, autorem projektu architektonicznego jest prof. Witold Cętkiewicz. Z wieży widać panoramę Krakowa, a przy ładnej pogodzie panoramę Tatr. Sanktuarium jest związane z życiem i działalnością św. Faustyny Kowalskiej propagatorki kultu Bożego Miłosierdzia. Od lat czterdziestych

jest miejscem pielgrzymek związanych z obecnością słynącego łaskami obrazu Jezusa Miłosiernego oraz grobu św. Faustyny Kowalskiej. 25 sierpnia 1999 roku w rezydencji biskupów Krakowa doszło do spotkania Kardynała Franciszka Macharskiego, biskupa Kazimierza Nycza i przedstawicieli Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia z przełożoną generalną Gracją Szewc, z delegacjami firm budowlanych. Od tego momentu szybko następowały wydarzenia związane z budową kościoła i domu duszpasterstwa miłosierdzia. 22 września 1999 roku Metropolita Krakowski kard. Franciszek Macharski dokonał poświęcenia placu budowy. Przy

pięknej wrześniowej pogodzie szybko posuwały się prace ziemne. W maju 2000 ukończono parter domu duszpasterskiego, boczne ściany dolnej bazyliki i sali amfiteatralnej. Prace nad surowym stanem obiektów zakończono w 2001 roku. W sierpniu 2002 roku papież Jan Paweł II poświęcił Bazylikę. Z kolei 27 maja 2006 roku podczas swojej pielgrzymki do Polski papież Benedykt XVI odsłonił pomnik Jana Pawła II.

Klasztor Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia mieszczących się przy Bazylice w podkrakow-

skich Łagiewnikach powstał jako fundacja księcia Aleksandra Lubomirskiego, który złożył na ręce kardynała Albina Dunajewskiego, duży fundusz na cel dobroczynny, z którego w 1889 roku zakupiono kilkanaście hektarów pola we wsi Łagiewniki pod Krakowem, a następnie wybudowano zakład dla dziewcząt moralnie zaniedbanych, kaplicę i klasztor dla Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. 20 sierpnia 1891 roku kardynał Albin Dunajewski poświęcił kaplicę pod wezwaniem św. Józefa i więk-

sze skrzydło zabudowań klasztornych przeznaczone na Dom Miłosierdzia dla dziewcząt i kobiet potrzebujących głębokiej odnowy moralnej. W 1962 roku władze państwowe odebrały zgromadzeniu zakład wychowawczy i większą część posesji, pozostawiając do jego dyspozycji jedno skrzydło zabudowań klasztornych, kaplicę, część ogrodu i cmentarz. Kilka lat później w 1969 roku siostry zorganizowały w klasztorze ośrodek opieki pod nazwą „Źródło”, dla młodzieży nieprzystosowanej społecznie, który funkcjonował do 1991 roku. W 1989 władze państwowe zwróciły zgromadzeniu zakład wychowawczy dla dziewcząt, który aktualnie



Sanktuarium w Łagiewnikach

nosi nazwę „Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego”. Siostry prowadzą internat, oraz trzy szkoły (liceum, szkołę fryzjerską i gastronomiczną dla dziewcząt w wieku 15-18 lat). Od 1993 roku klasztor w Łagiewnikach jest domem formacyjnym, w którym siostry w czasie dwuletniego nowicjatu przygotowują się do życia zakonnego i misji apostolskiej. Siostry pracują w Ośrodku Wychowawczym, ogrodzie, przy utrzymaniu porządku w Bazylice, a także jeżdżą z misją apostolską by móc szerzyć kult Miłosierdzia Bożego.

Samuel Beckett

„Czekając na Godota”



Tomasz Hellner

Akt I

Akcja sztuki Becketta toczy się na wiejskiej drodze. Okolice jest opustoszała i bezludna. Każdego dnia spotyka się tutaj dwóch kłozardów – Estragon i Vladimir. Obydwaj narzekają na swój żalony los, szukają przyczyn swej niedoli i poruszają w rozmowie problemy egzystencjonalne tj. grzech pierworodny i zbawienie człowieka.

W zbawienie obydwaj raczej powątpiewają, wymieniając jako dowód na jego wątpliwe istnienie choćby to, że tylko jeden z czterech Ewangelistów potwierdza ten fakt. Estragon stwierdza, że wierzący to ludzie głupi. I choć ich rozmowa niezbyt się klei, bohaterowie nie mogą odejść z tego miejsca czekają bowiem na Godota. Nie wiedzą sami, kim jest ów Godot, wierzą jednak, że gdy przyjdzie odmieni całe ich marne życie i nada sens ich istnieniu. Wierzą, że Godot jest kimś, w rodzaju Boga. Pełni nadziei i wia-

ry w Godota czekają więc ciągle na niego, choć czas i miejsce ich spotkania jest bliżej nieokreślone. Chcąc zabić nudę, umilają sobie czas rozmową, poruszając rozmaite tematy, tj. głód, swoje marne jestestwo. Nagle do ich towarzystwa dołącza dwóch ludzi. Jednym z nich jest niejaki Pozzo, kreujący się na pana i władcę drugiego współtowarzysza – swojego sługi Luch'ego. Pozzo brutalnie i nieludzko traktuje Luch'iego. Po wygłosze-

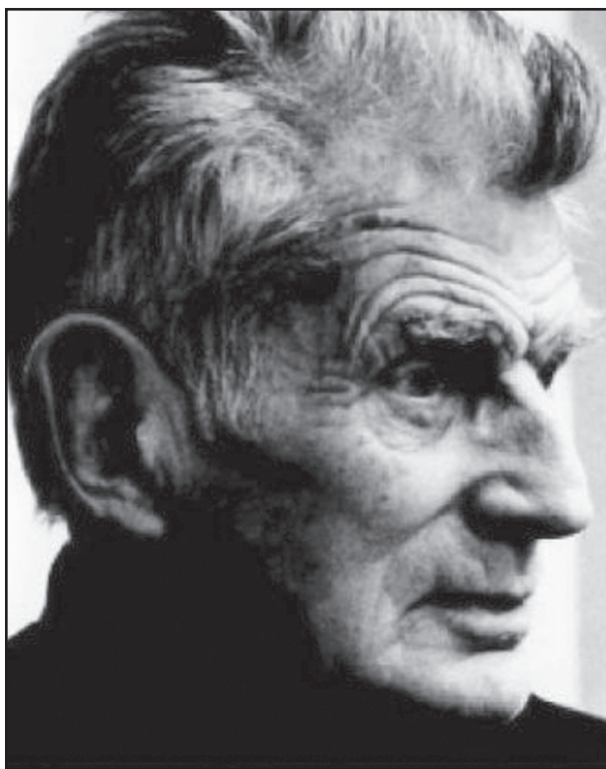
niu przez sługę pseudonaukowego wykładu na temat beznadziejności człowieka wobec problemów, jakie nakłada na ludzi współczesny świat, obydwaj oddalają się od Estragona i Vladimira. A oni nadal, niestrudzenie czekają na Godota. Zamiast niego przybywa jednak chłopak, który informuje ich, że Godot dzisiaj nie przyjdzie i by czekali nadal. I tak oto kończy się kolejny dzień

z życia Vladimira i Estragona. Obydwaj chcieliby odejść w swoje strony, lecz muszą przecież czekać na Godota.

Akt II

Następnego dnia, wszystko się powtarza, miejsce akcji oraz sytuacje, rozmowy naszych bohaterów o życiu i własnej niedoli. Dla rozrywki Estragon i Vladimir zabawiają się cyrkowymi sztuczkami z kapeluszem, bawią się w drzewa, naśladują wczorajsze zachowanie Pozz'ego i Luck'ego. A Godot nadal nie przychodzi. Zamiast

niego pojawiają się znowu Pozzy i Lucky. Estragon i Vladimir proszą ich by zaśpiewali i zatańczyli, lecz okazuje się, że jeden z nich utracił wzrok, a drugi głos. Wreszcie obydwaj nieszczęśliwcy oddalają się. Ponownie pojawia się posłaniec od Godota, który obwieszcza, że Godot i dzisiaj przyjść nie może, lecz muszą wierzyć i cierpliwie na niego czekać. Tak więc, choć bardzo pragną odejść lecz bezskutecznie muszą nadal czekać na Godota.



Samuel Beckett

Genesis

Genesis to brytyjska grupa rockowa, która powstała w 1967 roku w wyniku połączenia dwóch grup Garden Wall (Peter Gabriel i Tony Banks) i Anion (Mike Rutherford, Anthony Phillips). W pierwszym okresie swej



Genesis z Philem Collinsem jako wokalistą

aktywności reprezentowała nurt rocka progresywnego, później jej twórczość mieściła się w nurcie soft rocka. Początkowo grupa Genesis wypracowała symfoniczne brzmienie połączone z poetyckimi surrealistycznymi tekstami i teatralnym wykonaniem. W swojej działalności wówczas Peter&Company eksperymentuje wyrażnie kontrastując z wcześniejszym niepowtarzalnym stylem. W początkowej działalności progresywnej słychać było specyficzne psychodeliczne czy progresywne brzmienie zespołu, bo i właśnie zapomnieniu już uległ stary Genesis, natomiast nowe twory muzykopodobne świadczyłyby o geniuszu.

Po nagraniu albumu „The lamb lies on Broadway” Peter Gabriel podjął decyzję o odejściu z Genesis. Dla krytyków i fanów było to jednoznaczne z zakończeniem istnienia grupy. Genesis przystąpiło jednak do nagrywania nowej płyty, a następcą Gabriela został Phil Collins. Nowy album „Trick of the tail” okazał się wielkim sukcesem grupy. W 1996 roku Phil Collins, który obok pracy w grupie rozwijał swą karierę solową ogłosił, że odchodzi od grupy. Pozostali muzycy zatrudnili nowego wokalistę Raya Wilsona i wspólnie nagrali album „Calling all stations”. Album miał być powrotem do progresywnych korzeni grupy, jednak nie spotkał się on z wielkim zainteresowaniem.

Grupa założona w 1967 roku istniała przez ponad 30 lat, a w 1997 roku jej działalność zo-

stała zawieszona. W listopadzie 2006 roku ogłoszono reaktywację zespołu równocześnie zmieniając jej skład

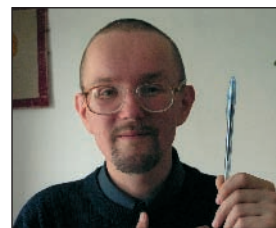
(Collins, Benks, Rutherford, Thomson, Stuermer), w tym samym roku grupa wyruszyła w trasę koncertową.

Wszystkie albumy, jakie grupa wydała to liczba około dwudziestu wydawnictw muzycznych. Pierwszy album studyjny zatytułowany „From Genesis to Revelation” został wydany w 1968 roku, a zapowiadał go utwór muzyczny superprogresywny „Milczące słońce”.

Zespół nagrał również album „Trespass” jako objawienie dojrzałe brzmiącej muzyki supersymfonicznej czy muzyki superprogresywnej. Na to muzyczne wydawnictwo składały się takie gęste brzmienia elektronicznych instrumentów (Tony

Banks) i gitar (Philips Rutherford). Trzecim natomiast albumem Genesis jest „Nursery Cryme”.

Grupa do dziś ma wielu swoich fanów, a sale koncertowe wypełnione są po brzegi. Ostatnio zespół wystąpił 21 czerwca na Stadionie Śląskim w Chorzowie w ramach trasy „Turn It On Again”. Na scenie, Genesis pojawił się w składzie: Phil Collins (wokal, perkusja), Tony Banks (klawisze) i Mike Rutherford (gitar, bas). Wspierał ich Chester Thompson (perkusja) i Daryl Stuermer (gitar). Europejska trasa rozpoczęła się 11 czerwca w fińskich Helsinkach a zakończyła 14 lipca darmowym koncertem dla 400 tysięcy osób w Rzymie.



Ireneusz Kawałek



Genesis z Ray'em Wilsonem

FARVEN

Sven Hajman

Jak tylko opuścili las, zobaczyli cesarskiego herolda. Podjechał do nich i krzyknął:

– Wampir zaatakował stolicę cesarstwa – Wardię, Gwenolt wzywa na pomoc wszystkich magów.

– „Więc, musisz zaprzestać wędrówki za Alunarem i ruszyć do stolicy” – powiedział do Endiego zielony wilk.

– „Nie muszę, bo nie mam tytułu czarnoksiężnika. Każdy mag, nim otrzyma ten zaszczytny tytuł musi po okresie nauki, wędrować przez trzy lata po Nedinorcie i pomagać ludziom, by udowodnić swoją przydatność. Ja jestem dopiero na początku tej drogi. Zostało mi jeszcze ponad dwa lata.

– „Ach, tak”

– Heroldzie! Jestem Endi, chrześniak Gwenolta. Czy mógłbyś ze mną porozmawiać chwilę. Ciekaw jestem wieści ze stolicy.

Jeździec zsiadł z konia i skłonił się chłopcu, a wtedy Endi odniósł wrażenie, że gdzieś widział już tę twarz.

– Czy my się nie znamy – zapytał

– A jakże, pewnie, że się znamy. Jestem Farven

– Najstynniejszy z nedinorcckich bardów – heroldem. W tym przebraniu cię nie poznałem. Jak do tego doszło? Czy zbrzydły ci dziewczyny, które się w tobie kochały i gospody, w których byłeś oklaskiwany, że zaciągnąłeś się na służbę u cesarza?

– Nie, to nie tak.

– A jak?

– Widzisz, mój talent mnie opuścił. Nie potrafię już tworzyć nowych pieśni, ni ballad

– A to dopiero. Współczuję.

Chłopiec zbadał mentalnie Farvena i wydało mu się, że wie czemu ten nie umie już tworzyć. Nie był jednak do końca pewny swej „diagnozy” – więc, aby zyskać na czasie, zagadnął:

– A co tam w stolicy. Straszne wieści przywoziłeś

– Wampir – mag zagnieździł się w Wardii. Nawet

Gwenolt, nie umie go pokonać. Dlatego wzywamy na odsiecz innych czarnoksiężników. Przybędziesz?

– Ja nie mam jeszcze tego tytułu. I wiem, że wielu lepszych ode mnie ruszy z pomocą. Toteż pójdę dalej swoją drogą.

– Jak uważasz chłopcze...

Farven chciał jeszcze powiedzieć, że każdy kto zna się na magii, przydałby się miastu, ale w tym samym momencie dostrzegł Kethanga.

– Ależ to zielony? Wilk!

– Na imię mu Kethang – odparł Endi

– Skąd masz zielonego wilka.

– Spotkaliśmy się jakiś czas temu.

– Ale nie ma zielonych wilków.

– Jednak on istnieje naprawdę. Możesz go pogłaskać, jest oswojony.

Herold z wyrazem niedowierzania na twarzy pogłaskał Zielonego.

– Nie przypuszczałem, że ujrzę takie dziwy.

– Może ułożysz o nim balladę.

– Kiedy nie umię już tworzyć.

W tym momencie Endi był już pewien przyczyny twórczej niemocy barda.

– Musisz zacząć na powrót bawić się tym co tworzysz. Wtedy natchnienie powróci. Sądzę, że zacząłeś tworzyć dla poklasku i boisz się jak twoja sztuka zostanie odebrana.

Farven wysłuchał uważnie słów Endiego, poczym ruszył w dalszą drogę wzywać magów do Wardii.

Wieczorem zatrzymał się w gospodzie. Zamówił dla siebie wina i jeszcze raz przemyślał to, co powiedział mu chłopiec. Przyznał mu rację. Westchnął głęboko za starymi czasami, gdy pisał nie dbając o to, czy jego sztuka się podoba, czy nie. Bezwiednie sięgnął po papier i pióro, które nosił przy sobie w sakwie i napisał pierwsze zwrotki pieśni o zielonym wilku.

Sven Hajman

ZIELARKA Z KRAINY TAMMUDÓW

CZ. 6

Czas świąt sprzyjał odwiedzinom przyjaciół. Gaspar udał się do Anvera. Wspominali dawne dzieje, rozmawiali też o Elenie i jej wybranku Alanie, którym przyjacieli bardzo współczuli. Anver zaczął przekonywać Gaspara, że gdyby zjednoczyli siły wszystkich szczepów, mieliby szansę zwyciężenia Angorów. Gaspar, po długim wahaniu, przychylił się do tego pomysłu i zaczął poważnie myśleć o zjednoczeniu sił i złamaniu zakazu prowadzenia wojen. Jak tylko zobaczył Elenę, opowiedział jej o swoich planach. Ta podziękowała mu za zaangażowanie się w sprawę, w głębi duszy natomiast przeraził ją pomysł odejścia od Tradycji. Z drugiej strony uważała, że należy powstrzymać Agorów. Nazajutrz odwiedziła rodziców Alana. Usiedli przed namiotem.

– Więc Alan już nie wróci – powiedział ojciec Alana.

Elena kiwnęła głową na tak. Uznała, że postarzał się o dziesięć lat przez ten krótki okres od porwania Alana.

– Mój brat organizuje atak na Agorów – powiedziała łamiącym się głosem.

– Ale to nie wróci tobie ani nam Alana. On wtedy będzie już w Korrasi, a tam nasi wojownicy nie dotrą.

– To prawda – zgodziła się, przybita i zrezygnowana.

– Zresztą jesteśmy narodem żyjącym w pokoju. Nie powinniśmy brać przykładu z Agorów i prowadzić wojen. Jeśli użyjemy przemocy, to będziemy tacy jak oni – tłumaczył ojciec Alana.

– To nie tak – oponowała Elena. – Bezkarność ich rozzuchwała.

– Karanie to domena bogów. Żyjemy wedle naszej Tradycji. Od wieków jest ona niezmienna i nie mamy w naturze wojowania.

– Ale Agorowie mają.

– Właśnie o tym mówiłem, że jeśli odpowiemy przemocą na przemoc, to staniemy się nimi.

– Agorów nikt nie napada. Mogliby żyć spokojnie

i zajmować się tym, czym zajmowali się przedtem, czyli hodowlą owiec. Jednak wolą porwać ludzi w niewolę.

– Przemawia przez ciebie chęć zemsty, Eleno.

– To nieprawda! Wcale nie chcę się mścić!

– Prawda. Wszyscy zwolennicy wojny chcą się po prostu odegrać. Tymczasem Agorowie stali się tutaj tylko narzędziem przeznaczenia wyrywając cię z objęć Alana i przywracając ci profesję zielarki.

– Właśnie mam wyrzuty sumienia, że Alan został porwany tylko dlatego, by spełniło się moje przeznaczenie, bym została zielarką.

– Bzdura. Gdyby nie było mu przeznaczone, że zostanie porwany, to nie spotkałoby go to.

– Przy czym z tym przeznaczeniem to jest tak, że nigdy tak naprawdę nie wiadomo jakie ono jest. W moim życiu zachodziło zbyt wiele zmian, abym mogła myśleć inaczej – wyrzuciła z siebie i poczuła wyraźną ulgę.

– Przecież najpierw wychowywano mnie w wierze, że mam być zielarką. Potem twierdzono, że mam być żoną Alana. A teraz znów mam być zielarką. Nigdy nie wiadomo, co komu pisane.

– Jesteś bardzo wygadana jak na niewiastę – powiedział ojciec Alana. Elena uznała to za komplement. – Jeszcze jeden dowód twej niezwykłości – kontynuował – dlatego dobrze się stało dla ciebie, że zostałam zielarką. Miałas i masz do tego talent już od dzieciństwa... A małżeństwo to nie to samo, co uniesienia narzeczeństwa. Alan byłby na polowaniu, a ty w samotności, w jego namiocie garbowałabyś skóry dinbao. Zgodziłem się na wasz związek, ponieważ nie mogłem przeciwstawić się szamanowi, ale zawsze uważałem, że każdy w swoim życiu powinien robić to, co mu przeznaczone. W twoim wypadku jest to uzdrawianie.

– Nie wierzę, że bóg wiatru może być tak okrutny, by przeznaczać komuś życie w niewoli – Elena delikatnie zmieniła temat rozmowy.

– Korras to inny świat. Podobno niewolnik u dobrego pana ma niejednokrotnie lepiej, niż wolny bez pracy. Mój syn to bystry chłopak i poradzi sobie. Widać tak mu było pisane.

– Nie wierzę, że naprawdę tak myślisz – powiedziała i wszystko w niej zakotłowało.

– A jednak. Ty też musisz nauczyć się tak myśleć. Wiara w przeznaczenie to jeden z fundamentów naszej Tradycji. Zwróć uwagę jak byś się czuła, ty taka gadatliwa, gdybyś mogła odzywać się tylko wtedy, gdy mąż udzieli ci głosu. Gdybyś nie była zielarką, mężczyźni traktowaliby cię zupełnie inaczej. Nie rozmawiali by z tobą jak równy z równym.

– Pomimo, że mówisz tak przekonywująco, nie wierzę, że pogodziłeś się ze stratą swego syna.

– Jeżeli posłuchasz tego, co moja żona wie o Korrasie, zrozumiesz moje stanowisko. Ona tam kiedyś była, jeszcze w spokojnych czasach. – Nieugiętość ojca Alana rozwścieczyła Elenę, ale przez szacunek zgodziła się posłuchać.

Na znak męża, matka Alana, która do tej pory w milczeniu przysłuchiwała się rozmowie, rozpoczęła swą opowieść.

– Korras to gigantyczna oaza, zewsząd otoczona Krainą Ruchomych Piasków. Lud zamieszkujący to państwo jest bardzo bogaty. Bogactwo swe zawdzięcza kopalniom diamentów i innych kryształów. Korras byłby łatwym łupem dla złoczyńców, gdyby nie okalające go ruchome piaski, dające naturalne zabezpieczenie przez najazdem z zewnątrz. Kraina Ruchomych Piasków jest tyleż groźna, co malownicza. Piaskowe ruchome góry robią niesamowite wrażenie. Do Korrasu prowadzi przez nią zaledwie kilka ścieżek, pilnie strzeżonych i możliwych do obrony przez bardzo nieliczne siły. Korras to okazałe państwo–miasto. Zdobia go przepiękne budowle wśród palm. Budynki wykonane są z białego kamienia, a wokół nich są cudowne ogrody z fontannami. Jest tam też wiele parków ozdobionych rzeźbami z kryształów, w których światło mieni się wieloma barwami. Miasto jest zbudowane na planie mandali. W samym

środku jest pałac królewski ze szklaną wieżą, otoczony ogrodem jeszcze piękniejszym, niż wszystko w Korrasie. Od niego jak promienie rozchodzą się szerokie ulice, przy których usytuowane są parki i domostwa. Kopalnie znajdują się na obrzeżach miasta. Mieszkańcy trudnią się głównie wydobywaniem kryształów. Praca diamentokopa to wielki zaszczyt i tylko rodowitym Korrasianom wolno ją wykonywać. Ludności napływowej za mojej bytności było tam bardzo mało. Zajmowała się przeważnie handlem, rzemiosłem, czasem byli to najemni żołnierze. Natomiast niewolnicy wykorzystywani są głównie do pracy w zakładach obróbki kryształów. W Korrasie istnieje sztuczna moc napędzana energią kryształów, która daje światło nocą, dzięki czemu po zmierzchu miasto rozświetlone jest kolorowymi iluminacjami. Korrasianie, jeśli nie są w pracy, balują w parkach do białego rana, wypijając duże ilości szary, która jest odpowiednikiem naszej almirii. Raz do roku jest wielkie święto szary, trwające cały tydzień. Odbývają się wtedy parady, a Korrasianie w tym czasie nie trzeźwieją.

– To jest zupełnie inny świat – wtrąciła Elena.

– Widzisz teraz, że tamtejszy świat też jest wspaniały – dołączył do rozmowy ojciec Alana – i można tam być na swój sposób szczęśliwym, chociaż w zupełnie inny sposób niż tu, a porwanie jednego człowieka to nie jest powód, by łamać nasze zasady i wydawać wojnę.

– To nie jest jeden człowiek, porwano już wielu naszych – oponowała Elena.

Zapadła chwila milczenia, po której ojciec Alana kontynuował.

– Teraz, pomimo porwań, to jest ciągle nasz świat, a gdy złamiemy zasadę pacyfizmu, to wszystko będzie inaczej.

– Zastanawiam się jednak, dlaczego Baltazar puścił Alana na tę wyprawę, skoro wiedział, jakie czeka go tam niebezpieczeństwo?

– Bo musimy żyć tak, jakby Agorów nie było. Tylko wtedy pozostaniemy sobą. Poza tym była możliwość, że mój syn wywinie się Agorom.

Elena poczuła, że ma już dość tej rozmowy, pożegnała się grzecznie i odeszła.

Tobie Mamo

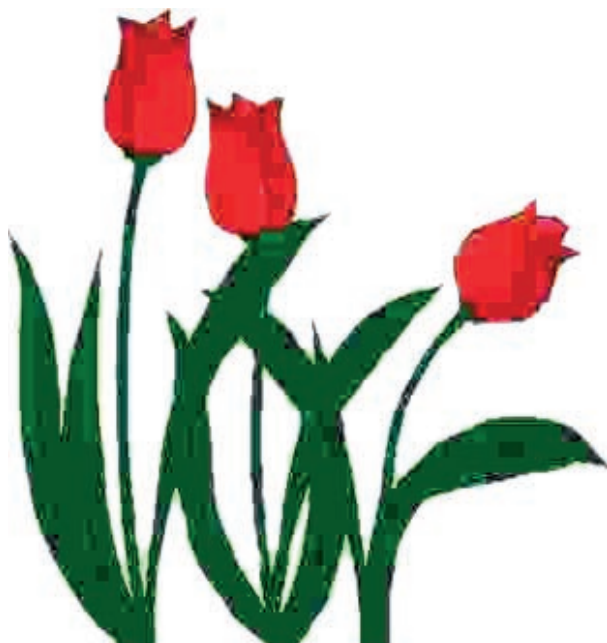
Choć w oddali - zawsze jestem tuż przy Tobie,
Serca Twe i moje – jednym tętnią biciem,
Czym jest zdrowy, czy jestem w chorobie,
Kocham Cię! – boś Ty mi dała życie.

Znajdźmy w sobie siły, które sprawią,
Że pomyślnie Ty i ja przejdziemy życie,
I choć nasze serca nie raz krwawią,
Bóg nam zawsze dopomaga skrycie.

Pamiętajmy więc o sobie w każdej chwili,
Czy jesteś blisko siebie czy daleko,
Uważajmy byśmy się wzajemnie nie krzywdzili,
„Kocham Ciebie!” – mówmy sobie – niczym echo.

I choć świat jest pełen Dobra, pełen Zła,
Tak być musi – radość przeplata się ze smutkiem,
Płyńmy razem! Żyjmy razem! Matko Ma,
Trwajmy razem! – życie takie krótkie.

Tomasz Hellner



Strony Rady Mieszkańców

Kończy się dwuletnia kadencja Rady Mieszkańców. Dziękujemy za współpracę i zaufanie, jakim zostaliśmy obdarzeni. Wybory do nowej Rady planujemy na wrześniowym Zebraniu Społeczności. Zachęcamy do licznego udziału w wyborach, równocześnie prosimy o zgłaszanie własnych kandydatów.

Życzymy przyjemnych wakacji.

Rada Mieszkańców:

Zofia Dybowska
Anna Kaźmierczak
Ewa Krzeczyńska
Krystyna Sokołowska
Romana Wądrzyk

AKTUALNOŚCI

W ostatnich dniach majowych wzięliśmy udział w licznych imprezach organizowanych w ramach VIII Tygodnia Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z wzajemnością” (25 maja-2 czerwiec) – imprezy te opisujemy w tym numerze.

W czerwcu grupa mieszkańców naszego Domu przebywała na turnusie rehabilitacyjnym w miejscowości Sąpląt, o wczasach pisze Bożena Florek. Aktualnie trwają przygotowania do październikowego turnusu w Solcu Zdroju.

Grupa teatralna „Skoczne Krakowiaczki” kilkakrotnie zaprezentowała w tym roku nowe przedstawienie pt. „Czy to bajka, czy nie bajka”. Po raz pierwszy grupa wystąpiła z przedstawieniem 20 kwietnia w Młodzieżowym Domu Kultury w Krakowie, występ ten został nagrodzony Dużą Buławą Łajkonika. Kolejny raz „Czy to bajka, czy nie bajka” zostało pokazane podczas dwudniowego pobytu (23 i 24 maja) w Dąbrowie Górniczej i Błędowie. Ostatnio grupa zaprezentowała swoje przedstawienie dla mieszkańców naszego Domu i ich rodzin z okazji Dnia Matki.

Jak co roku przygotowujemy się do tradycyjnego Pikniku Jesiennego, który w tym roku odbędzie się 5 września. Będzie muzyka i tańce, kuchnia polowa i wiele niespodzianek!

Humor

Ksiądz objaśnia dzieciom:

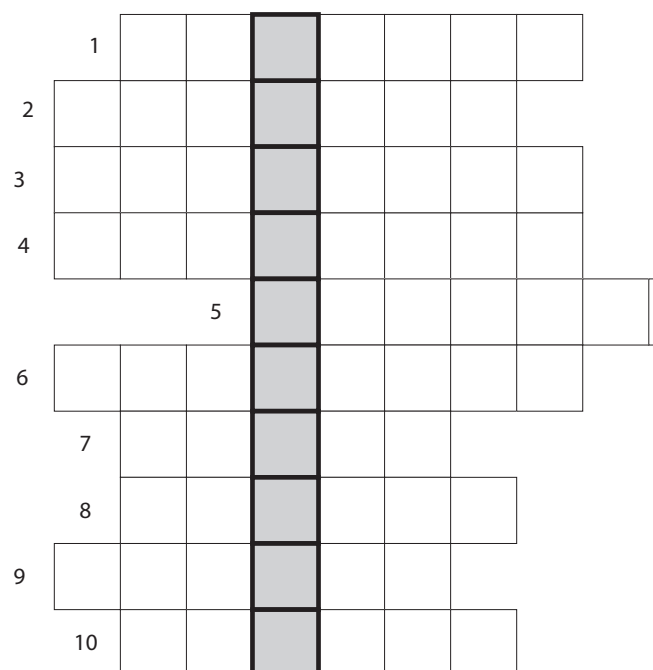
- Mahometanin może pojąć kilka żon i to się zwie poligamia. Chrześcijanin może mieć tylko jedną żonę i to się nazywa mono...
- No, kto dokończy?
- Monotonia, proszę księdza!

- Wiem, że mój mąż potrafi być czuły i wyrozumiały – zawsze jest taki dla naszego psa!

- Czy przypadkiem nie zostawiłam u pana parasolki? – pyta blondynka sąsiada.
- Owszem – mówi sąsiad.

Na to blondynka:

- Pan przynajmniej jest uczciwy! Pytałam już chyba tuzin osób, czy zostawiłam u nich tę parasolkę i każdy odpowiadał, że nie!



Krzyżówka z hasłem

Objaśnienie haseł:

- 1) Urwis, łobuziak, ulicznik paryski.
- 2) Lek obojętny.
- 3) Dudziarz, muzykant grający na kobzie.
- 4) Przyśpieszenie reakcji chemicznej.
- 5) Czerwone plamy i rany uważane w Średniowieczu za odbicie ran Chrystusa.
- 6) Górnicze wyrobisko korytarzowe.
- 7) Robotnik leśny, zajmujący się wycinaniem drzew.
- 8) Owal.
- 9) Farma, gospodarstwo hodowlane w Ameryce.
- 10) Ssak górski.

Opracował: Tomasz Hellner

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-4002606-360-110200012
Deutsche Bank 24 SA

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-40053408-27016-
-100000012 Deutsche Bank 24 SA